

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani magister Agaty Marciniak:

“Analiza chwytów erystycznych w trzech *Dialogach* Platona:
Protagorasie, Gorgiaszu i Teajtecie”

dr hab. Tomasz Jarmużek
Katedra Logiki UMK w Toruniu

Rozprawa doktorska “Analiza chwytów erystycznych w trzech *Dialogach* Platona: *Protagorasie, Gorgiaszu i Teajtecie*” ma imponującą liczbę 276 stron. Praca składa się ze spisu treści, wstępu, czterech rozdziałów, zawiera ponadto zakończenie i bibliografię. Rozprawa została prawdopodobnie złożona w Wordzie. Ponieważ praca jest poświęcona problemom związanym z teorią argumentacji, semiotyką logiczną oraz historią filozofii, więc jest to akceptowalne. W rozprawie nie pojawiają się wzory, rzadko logiczne formuły, nie było więc globalnego powodu, aby zastosować lepsze narzędzie edytorskie. Warto przy tym zaznaczyć, że Autorka sprawnie zastosowała użyty edytor i pod tym względem praca jest wysoce estetyczna.

Przejdźmy do zagadnienia ogólnego celu pracy. Praca — zgodnie z tytułem — została poświęcona analizie chwytów erystycznych w trzech platońskich dialogach: *Protagorasie, Gorgiaszu i Teajtecie*. Jak wiemy, są to ważne dialogi Platona, chociaż nie jest jasne, czemu Autorka skoncentrowała się na tych trzech zachowanych tekstach, mogła bowiem wybrać inne ze znanych platońskich dialogów. I tu pojawia się kolejna kwestia.

Chociaż Autorka analizuje teksty źródłowo pochodzące z czasów antycznych, to trudno uznać, że Jej praca jest pracą z historii filozofii. Autorka nie odwołuje się bowiem do tekstów źródłowych, lecz do polskich tłumaczeń, a więc świadomie pracuje na pewnych interpretacjach tekstów starożytnych. O ile bowiem możemy dyskutować nad stopniem deformacji w przypadku tłumaczenia tekstów współczesnych, o tyle chyba nie ma wątpliwości, iż tłumaczenia tekstów tak odległych w czasie i przestrzeni kulturowej, jak teksty z V-IV. wieku przed naszą erą, tłumaczenia — dodajmy — z języka martwego

na współczesny język polski muszą być obciążone ogromną dozą interpretacji i domysłów. Jest to dla mnie oczywiste, pomimo mojego krytycznego stosunku do skrajnych wersji teorii interpretacji, takich np. jak anarchizm interpretacyjny. Na zachowany tekst nakłada się dodatkowo — jak wiadomo — wiele innych historyczno-doksograficznych wątpliwości, związanych z autorstwem oraz źródłowością.

Nie jest to oczywiście wada pracy. Autorka nigdzie nie deklaruje, że Jej praca ma przede wszystkim wymiar historyczny, choć i taki przecież musi mieć. Tym bardziej przedsięwzięcie jest śmiałe i stanowić musiało duże wyzwanie. Cóż bowiem nowego można byłoby powiedzieć o dialogach Platona, które z sentymentem wielu z nas wspomina z czasów studiów filozoficznych? A jeśli rzecz miałaby być nowa, to czy nie przesadnie uwspółcześniona, stanowiąc karykaturę oryginalnych idei? Autorka stanęła więc pomiędzy dwoma skrajnościami, które wydają się nie pozostawiać miejsca na twórczą pracę, której efekt jest wciąż powiązany nie tylko z nazwy z dialogami Platona. I chociaż początkowo obawiałem się, że Autorka nie poradzi sobie z tym zadaniem, to po zapoznaniu się z rozprawą, muszę jasno stwierdzić, że Autorka znalazła pomiędzy tymi niepożądanymi skrajnościami odpowiednio szeroki obszar, który dodatkowo został satysfakcjonująco zagospodarowany.

Ważnym aspektem pracy, na który chciałbym wskazać, z racji tego, że wyróżnia rozprawę na tle innych recenzowanych przeze mnie do tej pory dySSERTACJI doktorskich, jest redakcja językowa. Pod tym względem rozprawa Pani Agaty Marciniak stoi w wyraźnym kontraście do obniżających się standardów językowych w pracach pisanych przez doktorantów. Praca została napisana dobrym, poprawnym gramatycznie, w tym interpunkcyjnie, oraz stylistycznie ładnym językiem. Jest to duża zaleta, sprawiająca prawdziwą “przyjemność tekstu” oraz pozwalająca skoncentrować się na treści.

Przejdźmy zatem do treści, a zacznijmy od jej spisu, czyli od spisu treści. Uderzająca jest dla czytelnika dysproporcja w spisie treści pomiędzy podziałem rozdziału pierwszego oraz pozostałymi trzema rozdziałami. Jak najbardziej zrozumiałe jest, że są to różne rozdziały, o różnych funkcjach

i strukturze. Niemniej dzięki odpowiednim zabiegom należało wg mnie dążyć do zniwelowania asymetrii, która sugeruje, że zdecydowane gros pracy stanowi rozdział pierwszy, omawiający głównie techniki (preferuję jednak klasyczną nazwę: tropy) erystyczne, ponieważ faktyczne proporcje pracy są właściwe, wbrew podziałowi ze spisu treści. Odniesienie do odpowiednich prawie sześćdziesięciu tropów mogłoby znajdować się w indeksie rzeczowym.

Kolejna część pracy jest wprowadzeniem, w którym Autorka omawia, co pojawi się w poszczególnych rozdziałach pracy, akcentuje założenia i cele pracy, a także artykułuje podziękowania. Choć te ostatnie nie podlegają ocenie recenzyjnej, to z przyjemnością przyznam, iż stanowią miły dodatek, również dla czytelników.

Dość interesującym dla mnie elementem pracy, który pojawia się już we Wstępie jest konstatacja, że erystykę można traktować nie tylko jako perswazję nieuczciwą: nie każdy z chwytów erystycznych powinien być utożsamiany z działaniem niemoralnym lub nielogicznym, parafrazując słowa Autorki ze strony 7. Motyw ten pojawia się również w dalszych częściach pracy. Autorka twierdzi bowiem, że chwyt erystyczny mogą być stosowane *w sposób moralny i uczciwy* (s. 7). Według mnie zależy to, jak dalece akceptujemy zasadę, która mówi, że cel uświęca środki. Jeśli jej nie akceptujemy w ogóle, to widzę w tym stwierdzeniu pewną niejasność. Otóż wielu z nas zgodzi się, że erystyka może być stosowana w dobrych celach (np. by przekonać pacjenta do podjęcia koniecznej terapii), lecz to nie znaczy, że erystyka jest dobra. Za chwilę wrócimy jeszcze do tej kwestii.

Przejdźmy do pierwszego rozdziału. Autorka omawia w nim w pierwszej kolejności genezę erystyki oraz czyni dystynkcje terminologiczne. Jak już powiedziałem, nie przekonuje mnie stwierdzenie, że erystyki można używać w sposób uczciwy, gdyż z natury rzeczy jest ona nieuczciwa (w pracy dopuszcza się taką możliwość, s. 15). Sądzę, że stanowisko to wymaga lepszego uzasadnienia. Z jednej bowiem strony Autorka uwzględnia aspekty pragmatyczne wypowiedzi, charakteryzując np. sofistykę jako (między innymi) mającą na celu uzasadnianie twierdzeń fałszywych (s. 15), a jednocześnie w większości

skądinąd ciekawych i trafnych przykładów zastosowania podanych rodzajów tropów erystycznych aspekt pragmatyczny jest częściowo pomijany.

Dla przykładu w fortelu szóstym (ss. 26-27) pytanie o imię motorniczego, przy założeniu prawdziwości szczegółowej wiedzy na temat ilości pasażerów na danym etapie, nie jest niedorzeczne, jeśli założymy, iż jest więcej kierowców niż pytany oraz że podane dane jednoznacznie wyznaczają innego z kierowców na podstawie monitoringu ruchu pasażerów. By jednak rozstrzygnąć, jakie są intencje danej wypowiedzi, często trzeba sięgnąć po jej aspekt pragmatyczny, po kontekst. Podobnie jest w przypadku przykładu ze strony czterdziestej szóstej (o myciu naczyń i poniżaniu). Jesteśmy w stanie wyobrazić sobie sytuacje, w których nie jest to chwyt erystyczny, lecz rzeczowa wypowiedź, mająca swoje źródło w permanentnym, niewłaściwym traktowaniu jednej osoby przez drugą, niedotrzymywaniu umów lub innych okolicznościach, których nie sformułowano *explicite* w podanym przykładzie. Inny podobny pod tym względem przykład jest opisany na stronie dziewięćdziesiątej drugiej. Mowa w nim o rozmowie dwóch starszych pań. Nie jest wcale jasne, co pierwsza z osób (i w jaki sposób) powiedziała i jak się zachowała wobec osób, którym zwraca uwagę. Ponownie można wyobrazić sobie kontekst, w którym opisana reakcja jest rzeczowa, nie ma w ogóle lub ma niezwykle niski walor erystyczny.

Napisałem, że aspekt pragmatyczny jest częściowo pomijany, ponieważ w omawianym rozdziale Autorka przedstawia godną uwagi tabelę, w której dokonuje klasyfikacji chwytów pod pewnymi względami (ss. 116–120). Tabela ta uwzględnia kilka zmiennych, które mogą charakteryzować dany chwyt erystyczny. Dwie ze zmiennych, *uczciwość* i *logiczność*, mogą przyjmować wartość *zależny od kontekstu*. Niewątpliwie jest to element aspektu pragmatycznego.

Chociaż rozwiązanie Autorki zasługuje na uznanie, które pragnę w tym miejscu wyrazić, osobiście kwestię uczestnictwa pragmatyki w ocenie poziomu waloru erystycznego widzę bardziej fundamentalnie. Po pierwsze, uważam, że nie ma znaczenia to, czy ktoś forsuje tezy prawdziwe czy fałszywe (lub o in-

nych wartościach logicznych). Zgodnie bowiem z definicją kłamstwa bardziej istotne jest, jakie są jego przekonania, jego stosunek względem forsowanych tez. Sofistyka powinna więc uwzględnić stosunek interlokutora do sądu a nie sądu do rzeczywistości. Jednak nawet to nie jest właściwą miarą sofistyki. Po drugie bowiem, jeśli kontekst wskazuje, że dany ciąg wypowiedzi został użyty uczciwie i rzeczowo, to w ogóle nie mamy do czynienia z erystyką i sofistyką, lecz z jakąś (poprawną lub nie) formą argumentacji. Ten sam — powracając do przykładów — ciąg wypowiedzi może być traktowany jako erystyczny, jak i nieerystyczny, zależnie od kontekstu. Myślę, że erystyka czy chwyt erystyczny mają podobne właściwości jak wypowiedzi okazjonalne. Tak więc, jak to, czy *dzisiaj pada* zależy od miejsca i czasu wypowiedzi, tak też dany ciąg wypowiedzi jest lub nie jest erystyką, zależnie od kontekstu. Przy takim zaś podejściu nie ma erystyki uczciwej i logicznej, gdyż wtedy nie mamy do czynienia z erystyką. Zauważmy, że jest to sytuacja idealna, w praktyce warto byłoby rozważyć problem nieostrości w stwierdzaniu poziomu erystycznego danej sytuacji komunikacyjnej. Oprócz więc skrajnych możliwości (tak–nie) można spróbować rozważyć pewien przedział pośrednich wartości logicznych i dopuszczać stopniowalność aspektu erystycznego. Pełne zaangażowanie pragmatyki otwiera taką możliwość.

Inny interesujący problem, który wyłania się z pracy Pani Agaty Marciniak, to zagadnienie metaerystyki. Widząc bowiem, że kontekst zmienia intencje i treść wypowiedzi, możemy manipulować także kontekstem, przypisując lub odmawiając danego kontekstu wypowiedziom interlokutora, a co za tym idzie, stwierdzając, że popełnia on erystykę, co podważa wiarygodność jego wypowiedzi i argumentacji.

Kulminację rozprawy stanowią trzy kolejne rozdziały, w których Autorka mierzy się z zagadnieniem chwytów erystycznych w poszczególnych dialogach platońskich. Nie chciałbym ich omawiać szczegółowo, stwierdzę jednak zbiorczo, że treść rozdziałów jest bardzo szczegółowa, zwraca uwagę skrupulatność omówienia tekstów oraz pewna stronniczość: sympatia w stosunku do Sokratesa, a właściwie Platona. Prawdopodobnie z każdego z dialogów

można by wyłuszczyć jeszcze więcej treści, miałyby się to jednak z celem, który został zrealizowany, zwłaszcza, że praca jest bardzo obszerna, pomimo tego, iż nie zawiera rzeczy zbędnych. Tematyka pracy, co stwierdziłem na wstępie, jest wyjątkowo oryginalna i trudna, jej realizacja stanowi pewien precedens, a lektura kluczowych rozdziałów budzi satysfakcję.

Rozprawę podsumowuje zakończenie. Nie dowiadujemy się z niego niczego nowego, rzetelnie jednak omawia efekty pracy. Przydałoby się w zakończeniu zaproponować jakąś dalszą perspektywę badawczą. Tak robi zwykle doświadczony badacz, lecz Pani Agata Marciniak dopiero zdobywa doświadczenie. Naturalnie rozprawę wieńczy bibliografia, która została dobrze i wyczerpująco dobrana.

Wiele z poczynionych przez mnie w recenzji uwag ma charakter krytyczny. Zatem ostatecznie mogłoby to budować tylko krytyczny obraz rozprawy. Warto jednak wziąć po uwagę to, że z natury, rzeczy, które są zgodne z oczekiwaniami, traktujemy, jak gdyby nie zasługiwały na pochwałę, nie wspominając o nich. Ponieważ często jednak o tym zapominamy, chciałbym podkreślić, że rzeczy, o których nie wspomniałem należy traktować jako domyślnie wykonane dobrze lub nawet bardzo dobrze. Dlatego też całościowy obraz rozprawy Pani Agaty Marciniak jest daleko lepszy niż dobry. W moim przekonaniu jest to bardzo dobra praca, dobrze skomponowana i dobrze napisana. Biorąc zaś pod uwagę to, że tematyka, której została poświęcona, jest — jak wielokrotnie pisałem — dość ryzykowna, udana jej realizacja zasługuje na dodatkowe uznanie. W tym więc świetle chciałbym żeby postrzegana była moja recenzja i zawarta w niej opinia na temat rozprawy.

Przechodząc do konkluzji, stwierdzam, że (i) recenzowana praca spełnia oczekiwania pokładane względem prac doktorskich w swojej dziedzinie, oraz dodatkowo, że (ii) zgodnie z wymogami, na podstawie analizy dostarczonej mi pracy, w moim odczuciu Doktorantka zrealizowała wymagane na studiach doktoranckich efekty kształcenia. Dlatego też wnioskuję o dopuszczenie Pani Agaty Marciniak do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

